

BRAMY RAJU

Już samo przybycie na spektakl przysparza wielu emocji. Wędrujemy oto płataniną długich korytarzy Teatru Wielkiego, normalnie niedostępnych publiczności, bowiem stanowiących kulisy tej wielkiej „fabryki” sztuki. Prowadzą nas po nich drogowskazy z magicznym hasłem „Bramy Raju”, które dla każdego wypełnione być może nieco odmiennym sensem. Kres naszej wędrowki wyznacza duża scena Teatru Wielkiego, na której uczestniczyć będziemy, wraz z aktorami-śpiewakami, w specyficznym pielgrzymowaniu — w krucjacie.

Ten uświęcony przez Kościół sposób wojowania z niewiernymi i zdobywania Ziemi Świętej sięga w swej historii aż XI wieku. Pierwsza krucjata, ogłoszona przez papieża Urbana II po zakończeniu synodu w Clermont, została podjęta w latach 1096—1099. Silnie przetrzebione szeregi uczestników wojennej pielgrzymki dotarli do Jerozolimy i po parutygodniowych bojach zdobyli miasto. Na opanowanych terenach utworzono Królestwo Jerozolimskie, całkowicie podległe papieżowi. Drugą krucjatę (1147—1149) podjęto w obronie zagrożonego ze strony emiratów tureckich i Egiptu Królestwa Jerozolimskiego. Poniosła ona jednak klęskę, skutkiem czego Królestwo straciło swą niezależność. W wyniku trzeciej krucjaty (1189—1192), zorganizowanej pod wodzą cesarza Fryderyka Barbarossy, króla francuskiego Filipa Augusta i Ryszarda Lwie Serce — króla angielskiego, odzyskano jedynie pas wybrzeża. Rezultatem czwartej krucjaty (1202—1204) było zdobycie Konstantynopola i utworzenie cesarstwa łacińskiego.

W 1212 roku zorganizowano krucjatę dziecięcą, bowiem wierzono, iż szczerość i niewinność dzieci zdoła pokonać niewiernych i pomoże w odzyskaniu Jerozolimskiego Królestwa. Niestety, nadzieje okazały się bezpodstawne — większość uczestników zginęła lub dostała się do niewoli.

Właśnie ta, jakże przejmująca w swej wymowie, krucjata stała się głównym motywem powieści Jerzego Andrzejewskiego „Bramy Raju”. Autor dokonał zabiegu wielce ryzykownego. Odarł tę szczególną krucjatę z atmosfery religijnego uniesienia i zwykle towarzyszącego tego typu wydarzeniom fanatyzmu ideowego. Fakt ten wydaje się tym bardziej drastyczny, że uczestnikami krucjaty były same dzieci, w których szczerość, prostolinijność i ufne oddanie nie sposób wątpić. Jeśli już dzieci są na tyle zakłamanie, by ukrywać swe prawdziwe uczucia, by przedstawiać je w fałszywym, religijnym kontekście, to czy w ogóle możliwe jest istnienie człowieka oddanego jakiejś idei bezinteresownie? Czy więc ludzie zdolni są do tego, aby „ślepo”, bez żadnych namacalnych dowodów, w coś wierzyć, czy są w stanie ponieść ofiary dla mało konkretnej, iluzorycznej, pozarcjonalnej idei?

Równocześnie budzi się wątpliwość, czy ci wszyscy podpisujący się gorąco, bez żadnych oporów, pod wszystkimi dogmatami wiary, to nie zimni faryzeusze myślący tylko o sobie, pragnący po dostatnim życiu tu, na Ziemi, zapewnić sobie równie pomysłną egzystencję w tym drugim, idealnym świecie.

Wiele tego typu refleksji rodzi się pod wpływem powieści Andrzejewskiego i dramatu muzycznego Joanny Bruzdowicz, którego libretto jest bardzo wierne pierwowzorowi literackiemu.

„Wydawało mi się, że wszystkie te dzieci nie mają imion. A przecież pewnem jest, że Pan Nasz Jezus Chrystus ukochał je nad innych ludzi. Zapełniały drogę jak rój białych pszczoł. Nie wiem, skąd szły. Byli to maleńcy pątnicy. Miały kostury z leszczyny lub z brzozy. Na ramieniu każde miało krzyż, a krzyże te były kilku kolorów. Widziałem zielone, które pewnie były zrobione z liści zesztych. Są to dzieci zdziczone i ciemne. Wędrują błędnie, nie wiem ku czemu. Mają wiarę w Jeruzalem”. Tak opowiada goliard w „Krucjacie dziecięcej” Marcelego Schwoba, utworze napisanym w 1896 roku, który stał się bezpośrednią inspiracją artystyczną dla Andrzejewskiego. Okazuje się jednak, że ta wiara w Jeruzalem jest tylko pozorna. W czasie spowiedzi kolejne dzieci przyznają się do zupełnie innych motywacji, które skłoniły je do długiej i uciążliwej wędrowki. Żadne z dzieci nie podąża do Jeruzalem z miłości do Jezusa, lecz kieruje nimi czysto ziemską, cielesną, często występna miłość. Ta straszna, ale jakże ludzka prawda nakazuje spowiadającemu mnichowi powstrzymać wyruszenie krucjaty. Mija się ona przecież z celem, a przynieść może wiele ofiar. Jest jednak za późno — dzieci, pod wodzą swego przewodnika, zdecydowane są pokonać wszelkie przeszkody, byle tylko brać udział w tej pielgrzymce marzeń i często prywatnych namłotności.

W „Bramach rajów” Joanny Bruzdowicz, mimo iż utwór określony jest terminem dramat muzyczny, muzyka odgrywa wyraźne drugoplanową rolę, chciałoby się powiedzieć, pokornie służebną wobec słowa. Warstwa dźwiękowa tworzy tło dla rozgrywających się wydarzeń, maluje atmosferę, w jakiej rodziła się i przebiegała ta najdziwniejsza ze wszystkich krucjat. Celowi temu służą: śpiew chórally — nader charakterystyczny dla zbiorowego wędrowania, śpiew solowy — podstawowy współczynnik przekazywania treści, konfidencjonalny szepc, przerażający krzyk, a także muzyka instrumentalna wytwarzana tradycyjnie — przez instrumenty orkiestrowe i przy udziale środków elektronicznych. Ten specyficzny, akustyczny świat zdecydowanie pomaga w emocjonalnym przeżyciu tekstu. Temu celowi podporządkowana jest także reżyseria przedstawienia. Po dotarciu do sceny Teatru Wielkiego publiczność zostaje wciągnięta w samo centrum rozgrywającej się akcji. Dzięki nowoczesnemu zapleczu technicznemu odwiedzamy, wraz z aktorami, kolejne miejsca, z których wywodzą się uczestnicy krucjaty. Razem z nimi przeżywamy najistotniejsze dla nich wydarzenia, co sprawia, że łatwiej być może odkryjemy pobudki kierujące ich postępowaniem. W spektaklu uległ zatarciu podział na wykonawców i widzów, co nie jest żadną nowością w teatrze dramatycznym, lecz w teatrze operowym zdarza się niezwykle rzadko.

Oczywiście są to wszystko tylko środki mające uatrakcyjnić oglądane przedstawienie. Najistotniejszym jego elementem, siłą sprawczą i głównym celem, jest natomiast tekst. Tekst tak bogaty myślowo, tak głęboki emocjonalnie, iż zawsze musi skłaniać do różnych przemyśleń i wieloznacznych interpretacji.

AGNIESZKA LEWANDOWSKA-KAKOL

Joanna Bruzdowicz — „Bramy rajów” dramat muzyczny wg Jerzego Andrzejewskiego. Libretto: Joanna Bruzdowicz i Jerzy Lisowski. Prapremiera światowa w Teatrze Wielkim w Warszawie 15 XI 1987.